z Przeglądu Geograficznego, t. XVII 1937.

JERZY SMOLEŃSKI.

Nowa geografia Polski Stanisława Lencewicza.

(*Une nouvelle géographie de la Pologne de Stanisław Lencewicz*).

Geografia polska, która w okresie powojennym wykazuje żywy rozwój, dostarczając rokrocznie szeregu oryginalnych rozpraw i przyczynków naukowych, nie zdobyła się od dłuższego czasu na dzieło syntentyczne, obrazujące w przystępny sposób współczesny stan wiedzy o Polsce. Od chwili wydania napisanego przez S. Lencewicza (1922) „Kursu Geografii Polski", który jak tytuł wskazuje, był raczej podręcznikiem na stopniu wyższym, przeznaczonym dla celów dydaktycznych, upłynęło lat kilkanaście. W ciągu nich i poznanie kraju postąpiło naprzód i jego wewnętrzne, antropogeograficzne stosunki niemałym uległy zmianom. Istniejącej luki nie mogło wypełnić niedawne (1931), nader zresztą cenne opracowanie geografii Polski przez E. de Martonne'a w zbiorowym wydawnictwie „Géographie Universelle", — nie tylko dlatego, że wyszło w języku obcym, lecz ponieważ stanowi syntezę zbyt zwięzłą, ujętą na kilkudziesięciu zaledwie stronicach druku, — świetny zarys ogólny, dla nas jednak niewystarczający.

W tym stanie rzeczy pojawienie się nowej książki prof. Stanisława Lencewicza pt. „Polska", jako odrębnego tomu Wielkiej Geografii Powszechnej, wydawanej przez Trzaskę, Ewerta i Michalskiego, nabiera szczególnego znaczenia. Obszerne dzieło (XI + 446 str.), bogato ilustrowane, ma z założenia wydawnictwa charakter popularnonaukowy, co znalazło wyraz w sposobie ujęcia treści, w dogmatycznym przedstawieniu niektórych spornych zagadnień, w braku odsyłaczy do literatury specjalnej, którą, — w odpowiednim wyborze, — zestawiono na końcu. Od razu należy zaznaczyć, że charakter ten, czyniąc książkę dostępną dla niespecjalistów i decydując o jej formie, bynajmniej nie odbił się ujemnie na jej treści, tj. jej naukowej wartości.

„Polska" Lencewicza składa się z trzech rozdziałów wstępnych i dwóch, mniej więcej równych co do objętości, części zasadniczych: ogólnej, omawiającej fizjo- i antropogeograficzne cechy ziem polskich

jako całości, — i szczegółowej, poświęconej poszczególnym krainom geograficznym. We wstępie znajdujemy krótki zarys rozwoju geografii i kartografii Polski oraz wiadomości z zakresu toponomastyki. Przy omawianiu stanu naszej współczesnej kartografii oficjalnej (wojskowej) przydałyby się informacje o akcji pomiarowej, pracach geodezyjnych, nowych zdjęciach fotogrammetrycznych itp., obraz postępu wysiłków, mających na celu stworzenie polskiej mapy kraju byłby pełniejszy.

Część ogólną rozpoczyna rozdział pt. Polska na tle Europy. Zawiera on analizę geograficznego położenia ziem polskich i ich stosunku do krajów sąsiednich, z podkreśleniem tych rysów podłoża, które mogły wpływać na rozwój terytorialny państwa. Uwydatniona przy tym została wiążąca rola sieci rzecznej, historyczne znaczenie granic naturalnych i „bram", łączących Polskę z otoczeniem, głównych szlaków dziejowych i przyrodzonych przeszkód, utrudniających w przeszłości Polsce, mimo jej pomostowego położenia, trwałe opanowanie brzegów Bałtyku i Morza Czarnego. Podkreślony został — lecz nie przeceniony — charakter przejściowy obszaru, zaznaczający się i w dzisiejszym jego obliczu antropogeograficznym. Ustęp ten należy do najbardziej wartościowych. Dalej w szeregu rozdziałów omówiono kolejno morfologię, geologię — ze szczególnym uwzględnieniem dyluwium —, klimat, hydrografię i biogeografię ziem polskich. Specjalne zainteresowanie naukowe autora, znanego z prac w zakresie geomorfologii, znalazło wyraz w sposobie przedstawienia ukształtowania i genezy polskiego krajobrazu. Syntetyczny obraz geomorfologii Polski daje oryginalnie opracowana, barwna „mapa krajobrazów morfologicznych", oparta na ich genetycznej klasyfikacji. Zaznacza ona zasięg głównych jednostek morfologicznych Polski, przy czym szczególną uwagę poświęcono przedstawieniu dyluwium niżowego. Mapa ta przedstawia duży postęp w stosunku do dotychczasowych ogólnych map polskiego dyluwium (nb. opracowanie kartograficzne w skali 1 : 1 milj. przedłożone przez B. H a l i c k i e g o na ostatnim Zjeździe Międzynar. Assocj. Dyluw. w Wiedniu nie zostało jeszcze opublikowane). Można by mieć zastrzeżenie co do celowości kartograficznego wyróżnienia na tej mapie kotlin tektonicznych tam, gdzie dno ich zasłane jest utworami rzecznymi, osobną barwą wydzielonymi. Dzieje zlodowacenia oświetlone zostały w myśl poglądów autora, wyrażonych w jego znanej monografii dyluwium i morfologii środkowego Powiśla. Zamieszczona w tekście mapka podłoża czwartorzędu wykazuje zależność przebiegu głównych rzek i ukształtowania dzisiejszej powierzchni od rzeźby predyluwialnej. Zwraca tu uwagę m. in. stwierdzenie obniżenia, ciągnącego się wzdłuż osi Polesia. Autor stoi na stanowisku trójkrotności zlodowacenia Polski, przyjmując nadto duże oscylacje w czasie zlodowacenia ostatniego. Obok wyróżnionych już dawniej (w obszarze jezior Gostyńskich i pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej) podaje nowe wahnienia nad Niemnem i Wartą. Szczegóły przebiegu brzegu zlodowacenia znajdujemy w mapkach, ilustrujących rozdziały, poświęcone poszczególnym regionom. Niektóre z nich stanowią próbę nowej interpretacji (np. por. szkic morfologiczny pradoliny Warszawsko-Berlińskiej, fig. 211,

pospolitej, sięgnął autor poza terytorium Polski, podając charakterystykę całości regionu przed opisem jego części polskiej. Stosując w zasadzie nomenklaturę regionalną, przyjętą przez większość polskich geografów, nie wahał się przed próbą wprowadzenia nazw nowych (Poniemnie, Podziśnie), tam gdzie odpowiednich ustalonych nie było. Czy one się przyjmą — trudno powiedzieć, — sądzę jednak, że zostały dobrane szczęśliwie, na wzór używanego Powiśla i Pobuża, i mają warunki do ustalenia się. W opisie wyróżnionych krain widać tendencję do wydobycia i podkreślenia tych przede wszystkim cech geograficznych, które decydują o odrębności regionu, nadając mu piętno indywidualne. Na ich czoło wysunięto stosunki morfologiczne. Autor nie ograniczył się przy tym do strony formalnej, lecz wszędzie uwzględnił moment genetyczny. Opis obszarów, które były terenem własnych badań morfologicznych prof. Lencewicza, odznacza się i oryginalnością ujęcia i nowymi szczegółami. Wymienić tu należy obok Mazowsza i Podlasia, Wyżynę Małopolską i Polesie. Rozdział poświęcony Polesiu należy do najlepszych w książce. Wyjątkową równinność powierzchni wyjaśnia tu autor zasypaniem starszej rzeźby przez osady rzek i jezior, tak że jedynie najwyższe wzniesienia dawnego krajobrazu wyzierają spod pokrywy aluwiów niwelujących nierówności podłoża. Proces ten, którego wynikiem jest zabagnienie kraju, trwa od środka czwartorzędu. W opisie Wyżyny Małopolskiej znajdujemy nowe opracowanie ewolucji morfologicznej Wyżyny Kielecko-Sandomierskiej. Szkoda, że ciekawe wyniki badań autora nad dawnymi poziomami zrównania w Górach Świętokrzyskich nie zostały tu szczegółowiej podane. Wyraźny postęp w stosunku do dotychczasowych opisów przedstawia rozdział, poświęcony Wyżynie Lubelskiej, dzięki lepszemu określeniu granic tego regionu i charakterystyce jego rzeźby na tle budowy geologicznej. Na Wołyniu podkreślona została przyrodzona różnorodność kraju, strefowość krajobrazów, rola pn. krawędzi wyżyny, jako granicy między dziedziną leśną a stepową, — i uzasadniona łączność kotliny górnego Bugu z kotlinami Styru i Ikwy („Kotlina Wołyńska”). Oryginalne i nowe jest przedstawienie ewolucji sieci rzecznej Podola. W ujęciu zlodowacenia Tatr, autor zgodny jest na ogół z B. Halickim. Glacjalną rzeźbę wnętrza Tatr objaśnia mapka śladów zlodowacenia, wykonana na podstawie zdjęć A. Gadomskiego i własnych. Dokładniejszą jej interpretację zamieścił prof. Lencewicz w osobnej notatce (Przegl. Geogr., XVI). Rzeźba każdej z opisywanych większych jednostek terytorialnych zilustrowana została osobną mapką, na której — w sposób celowo niejednolity — przedstawiono bądź tylko cechy hipsometryczne i hydrograficzne obszaru, bądź rozmieszczenie charakterystycznych elementów morfologicznych. Większość tych mapek stanowi oryginalne opracowania. Są one cennym uzupełnieniem tekstu, podobnie jak i liczne, dobrze dobrane zdjęcia fotograficzne. Zagadnienia geomorfologiczne zostały w dziale regionalnym potraktowane ze szczególną pieczołowitością i fachową znajomością rzeczy, tak, że miejsc, mogących budzić zastrzeżenia rzeczowe, jest bardzo niewiele. Do takich należy np. ustęp o tarasach Karpat fliszowych (na str. 390)

z mapką morfol. Pomorza i Wielkopolski, podaną według S. Pawłowskiego, fig. 169). Opis genezy form glacjalnych i fluwioglacjalnych zwięzły i jasny oszczędza czytelnikowi, nie-geografowi, potrzeby sięgania do podręcznika geomorfologii ogólnej.

W dziale hydrografii zwraca uwagę ustęp, poświęcony jeziorom. Daje on przejrzysty zarys limnologii Polski i wypełnia luki w naszych wiadomościach o największych polskich jeziorach. I tutaj autor mógł się oprzeć na wynikach własnych badań, mając za sobą szereg oryginalnych studiów jeziornych. Co się tyczy charakterystyki klimatologicznej ziem polskich, można jej zarzucić niedostateczne podkreślenie odrębności dziedziny pd.-wsch., pontyjskiej (Pokucie, ciepłe Podole), zaznaczonej zresztą w dołączonej tabeli.

Ostatnie rozdziały części ogólnej tyczą stosunków antropogeograficznych, a więc ludnościowych, osadniczych, komunikacyjnych i gospodarczych. Skład rasowy przedstawiony został według J. Czekanowskiego. Zwięźle omówiono stosunki narodowościowe, podając cechy i rozmieszczenie poszczególnych grup etnicznych. Tu jako dopełnienie tekstu pożądana byłaby mapa narodowościowa; brak jej tłumaczy autor w przedmowie niedostatkiem odpowiednio dokładnych materiałów. Załączono natomiast oryginalną, wykonaną pod kier. prof. Lencewicza w Inst. Geogr. U. J. P. mapę barwną gęstości zaludnienia, opartą na danych dla gmin wedle spisu z r. 1931.

Jest to najlepsza synteza kartograficzna zagęszczenia ludności w Polsce, wykonana metodą powierzchniową. Mapy ludnościowe w tej skali opierają się zazwyczaj na średnich dla powiatów, — ta jest generalizacją szczegółowego opracowania. Nowością w omawianym dziale jest nadto podkreślenie istnienia przecinającej ziemie polskie „rubieży antropogeograficznej", której autor, jak wiadomo, poświęcił przed paru laty odrębne studium.

Godne uwagi jest — zaznaczone w przedmowie — stanowisko autora w stosunku do posługiwania się danymi statystycznymi przy omawianiu zagadnień społeczno-gospodarczych. Wychodząc z zasady, że „geografia nie powinna zajmować się stanami chwilowymi w zakresie działalności człowieka" i że obchodzi ją to, co zostało utrwalone, — stara się przedstawić tylko fakty „geograficznie ustalone". Stąd ogranicza do minimum podawanie dat statystycznych, jako ulegających szybkim nieraz zmianom. Niepodobna odmówić słuszności temu stanowisku tam, gdzie chodzi o geograficzną syntezę.

Drugą część książki wypełnia opis poszczególnych terytoriów. W przeprowadzonym podziale na regiony geograficzne autor uniknął sugestii granic dawnych zaborów, demaskując w kilku przypadkach ich wpływ na odrębne traktowanie obszarów, leżących po dwóch stronach kordonu, mimo ich jednolitości. Związał więc w całość morfologiczną Pojezierze Chełmińskie i Dobrzyńskie, uznając Drwęcę za rzekę międzymorenową, połączył kotlinę górnego Bugu z podobnymi zaklęsnięciami terenu na wschodzie pod wspólną nazwą Kotliny Wołyńskiej, rozciągnął pojęcie Roztocza na pn.-zach. aż pod Kraśnik. Tam, gdzie zasięg naturalnej krainy przekracza granice polityczne Rzeczy-

lub zwrot o genezie żwirów, rozrzuconych po płycie podolskiej (str. 355).

Jeśli morfologia odgrywa w całej książce rolę dominanty, to jednak na geografię człowieka położono w niej duży nacisk. Podkreślone przy tym zostały te cechy antropogeograficzne poszczególnych krain, które uznać można w pewnym stopniu za utrwalone. Uwypuklono związki, zachodzące między naturalnymi właściwościami obszaru a warunkami życia mieszkańców oraz przebiegiem procesów historycznych. Znajdujemy oświetlenie dziejowych szlaków ekspansji ludnościowej i kulturalnej, roli dróg naturalnych i przyrodzonych przeszkód ruchu, wpływu linii komunikacyjnych na rozwój osiedli miejskich etc. Warto zwrócić uwagę na to, co prof. Lencewicz pisze np. o Wołyniu, jako krainie tranzytowej, o znaczeniu historycznym Wyżyny Sandomierskiej, o przeobrażeniach antropogeograficznych Polesia, ewolucji szlaków komunikacyjnych na obszarze Poniemnia i Podziśnia, wpływie kolei na rozwój ekonomiczny Mazowsza itd. Kwestie te ujęte zostały w sposób oryginalny. Rozwojowi miast poświęcono kilka wartościowych mapek, których treść zresztą w nieco luźnym związku pozostaje z tekstem. W ogóle nie brak w dziale ilustracyjnym opracowań kartograficznych, będących wynikiem specjalnych studiów, które wymagałyby szczegółowego objaśnienia. Dla odpowiednio przygotowanego czytelnika mogą one być cennym uzupełnieniem tekstu. Spośród zagadnień antropogeograficznych najbardziej ogólnikowo potraktowane zostały w dziale regionalnym sprawy narodowościowe. Stąd brak np. informacji o polskiej „wyspie tarnopolskiej" na Podolu, niejasne przedstawienie roli ludności polskiej w Lubelskiem na wsch. od Wieprza i in.

Geografia Polski Lencewicza jest w naszej literaturze geograficznej pozycją poważną i cenną. Napisana przez wybitnego specjalistę pozwala szerszemu kołu wykształconych czytelników zaznajomić się z właściwościami ziem polskich odpowiednio do dzisiejszego stanu wiedzy, nie będąc przy tym zwykłą kompilacją, lecz opracowaniem, zawierającym szereg zupełnie oryginalnych, na własnych badaniach autora opartych ustępów. Wobec braku uniwersyteckiego podręcznika geografii Polski, książka prof. Lencewicza będzie musiała częściowo spełnić jego rolę — i w pewnym stopniu (tj. ograniczonym popularnym charakterem wydawnictwa) zadaniu temu będzie mogła niewątpliwie odpowiedzieć. Obawiać się tylko należy, że wysoka stosunkowo cena tej pięknej książki utrudni pożądane rozpowszechnienie jej wśród studiującej młodzieży.